

Rok VII. **Nowemiasto, dnia 9 grudnia 1930.** **Nr. 21**

Słowa Stanisława Rybki. **Mel.: Feliks Nowowiejski.**

NASZ BAŁTYK.

Hymn floty polskiej.

Wolności słońce pieści lazur, łódź nasza płynie w świata dal,
Z okrętu dumnie polska flaga uśmiecha się do złotych fal.
I póki kropla jest w Bałtyku, polskiem morzem będziesz ty,
Bo o twe wody szmaragdowe płynęła krew i nasze łzy!

Strażnico naszych polskich granic, już z dala brzmi zwycięski śpiew,
I nie oddamy cię, Bałtyku, zamienisz pierwej ty się w krew.
I póki kropla jest w Bałtyku, polskiem morzem będziesz ty,
Bo o twe wody szmaragdowe płynęła krew i nasze łzy!

Płyń polska floto, płyń na krańce, powita cię uchodziec-brat,
Twa flaga dumnie niech powiewa, wolność i sławę niosąc w świat.
I póki kropla jest w Bałtyku, polskiem morzem będziesz ty,
Bo doprowadzisz do rozkwitu polskiego ludu złote sny!

Nad morzem krążył „Orzeł Biały" i ochrzcił fale własną krwią,
Pomorskie straże rozbrzmiewały nad brzegiem morza piosnką tą.
I póki kropla jest w Bałtyku, polskiem morzem będziesz ty,
Bo doprowadzisz do rozkwitu polskiego ludu złote sny!

Znaczenie Bałtyku i Pomorza dawniej a dzisiaj.

Artykuł ten poświęcamy z racji odbywającego się „Miesiąca Pomorza".

Ciążenie ku morzu, jako naturalnej granicy państwowej, jest jednem z pierwszorzędnych odwiecznych dążeń politycznych wielkich mocarstw. Owładnięcie wybrzeżem równa się zazwyczaj ugruntowaniu potęgi na zewnątrz, otwarcie dróg na rozległe obszary światowe wpływa na powstanie i wzmocnienie handlu, na bogactwo wewnętrzne kraju. To też dzieje walk o morza zajmują niejedną kartę w historji świata. Walczyła o nie Hiszpanja, Anglja, Niemcy, Rosja, walczyła i Polska w obronie swego bytu państwowego. Posiadając jednak aż dwie drogi w świat szeroki: Bałtyk i Morze Czarne, nie wyzyskała żadnej z nich, tak, jak tego wymagało ówczesne, mocarstwowe stanowisko Polski.

Dla nas Polaków Bałtyk ma największe znaczenie, bowiem Morze Czarne krótko stosunkowo otwarte było dla Polski. Bałtyk zaś od zarania dziejów wiąże się ściśle z dolą plemion osiadłych w dorzeczu Wisły i z nią razem dążących ku polskiemu morzu. Rozumieją to dobrze Piastowie nasi i wzrok ich czujny ku morzu zawsze się zwraca.

Lud, osiadły przy ujściu Wisły, stworzył skromną, lecz wystarczającą do wypraw zdobywczych flotę. Książęta pomorscy rośli w potęgę morską i skutecznie stawiali czoło napastniczym wycieczkom okrętów Lubeki i Danji.

Już w XIII i XIV w. poczyna słynąć, jako miasto portowe, Gdańsk, którego dzieje ściśle, mimo zmiennych kolei losu, związane były z Polską.

Świetne początki handlu gdańskiego przytłumiła żelazna pięść krzyżacka. Zdobyto miasto podstępem, wycięto część ludności, pustkowie i zgliszcza zostały w miejsce siedzib. Półtora wieku musiał wytrzymać Gdańsk pod surową władzą zakonną. Dotkliwie zostało wstrzymane w swoim rozwoju miasto. Dzięki jedynie swemu położeniu geograficznemu i w tym okresie pozostało ważnym europejskim ośrodkiem handlowym.

Polska, odcięta od morza, często prowadziła boje z Zakonem, uwieńczone nareszcie zwycięstwem Kazimierza Jagiellończyka i wróciła z powrotem do brzegów Bałtyku. Odtąd Gdańsk pod berłem polskiem wstępował w okres swobody i rozkwitu. Rozwinął się handel, a liczne okręty, niestety prywatne tylko, kupieckie, wiozły towar polski do Anglji, Holandji i Hiszpanji. Tylko Amsterdam mógł równać się podówczas z polskim Gdańskiem, jako ogniskiem wszechświatowego handlu zbożowego. Nastąpił równocześnie rozwój innych miast, położonych nad rzekami spławnemi.

Ale Gdańsk, wzrósłszy w siłę, wzrósł i w hardość wobec dobroczyńców swoich: królów polskich, gdyż, otrzymawszy od Kazimierza Jagiellończyka przywilej na wolną żeglugę, chciał całe morze sobie przywłaszczyć. Nie zawsze jednak tak było. Wywdzięczając się Polsce za nadane przywileje, nieraz spieszyli Gdańszczanie z poważną pomocą wojenną na morzu.

Ustawiczne zatargi z Kawalerami Mieczowymi i ich zamorskimi sojusznikami skłoniły Zygmunta Augusta do utworzenia floty na wodach Bałtyku. Narazie zorganizowano flotę ochotniczą pod dowództwem admirała Tomasza Sierpinka. W II połowie XVI stulecia marynarka polska liczyła już kilkanaście okrętów wojennych i stanowiła wcale groźną potęgę. Nie podobało się to ościennym państwom, ale król, sprzymierzywszy się z Danją, strzegł brzegów państwa, otwierając równocześnie przystanie polskie dla obcych okrętów handlowych. Nadmienić należy, że eskadra tej floty królewskiej brała czynny udział w wojnie o Inflanty z carem Iwanem Groźnym i położyła wielkie zasługi, przecinając dowozy dla wojsk carskich. Flota owa zwycięska upadła jednak później z powodu niedołęstwa i lekceważenia warstw, mających jedynie głos w sprawach państwowych.

Podczas wojen szwedzkich za Zygmunta III nastąpiło odrodzenie floty polskiej. Hetman Chodkiewicz w r. 1609 zdobył na Szwedach 2 okręty, uzbroił je i dołączywszy jeszcze kilka okrętów, uderzył na flotę szwedzką i odniósł świetne zwycięstwo morskie. Dn. 27. 11. 1627 r. flota polska znowu zwyciężyła flotę szwedzką pod Oliwą koło Gdańska, jednak krótko potem w nierównej walce z flotą duńską i szwedzką została zniszczona.

Król Władysław IV. utworzył ponownie siłę zbrojną na morzu. Na półwyspie helskim wzniesiono 2 zamki dla ochrony okrętów i nazwano je Władysławowem i Kazimierzowem. Ruiny ich do dziś dnia w morzu przy brzegu widzieć można. Starostowie okoliczni obowiązani byli dostarczać żywności dla załogi, ustanowiono cła morskie, upatrywano dogodne punkty dla nowych portów, wznowiono porty: Oławę, Tczew i Puck. — Naród zrozumiał wtedy dopiero, czem winno być morze dla Polski.

Ze śmiercią jednak Władysława IV. skończyły się poczynania na morzu: Zbrojownie zabrał Gdańsk, okręty wojenne zniszczyli Szwedzi, porty upadły. Późniejsze, za Jana Kazimierza, próby wznowienia floty polskiej nie doprowadziły do żadnych prawie rezultatów. Skończyło się więc wszystko, upadło też powoli znaczenie Polski na Bałtyku, a wkrótce potem i samo państwo istnieć przestało.

Dziś Bałtyk znów stoi przed nami otworem. Mamy już flotę wojenną, choć niewielką, mamy sławny już port i miasto Gdynię. Więc starajmy się poznać wszystkie przepiękne osiedla nad morzem burzącem wyrosłe, pokochajmy naszych braci Kaszubów — a wtedy Bałtyk naprawdę polskiem morzem się stanie, bramą i bogactwem Polski, jej siłą i obroną.

Porwany przez krokodyla.

Dramatyczne i pełne grozy wydarzenie miało w tych dniach miejsce w publicznym basenie na rzece Zambesi, w odległości 3 mil od wodospadu Jeziora Wiktorja. Basen przepełniony był kąpiącymi się, gdy nagle olbrzymi krokodyl, dostawszy się w niewyjaśniony sposób przez przegrodę, oddzielającą basen od jeziora, chwycił w paszczę młodego Europejczyka Vanstandera i znikł ze swą ofiarą pod wodą. Jeden z towarzyszy porwanego przez gada, Holenderczyk Pankerton, skoczył natychmiast w ubraniu do wody, chcąc nieść pomoc przyjacielowi. Udało mu się pochwycić go za nogę. Krokodyl jednak zareagował silnem szarpnięciem i odpłynął unosząc ofiarę, której szczątki wyłowiono z jeziora kilka godzin później. Mimo natychmiastowej obławy, krwiożerczego potwora nie zdołano pochwycić.

300 rocznica skonu astronoma Keplera.

Dnia 15 listopada rb. minęło 300 lat od śmierci genjalnego astronoma Jana Keplera. Urodził się on jako syn biednego oberżysty. Wychowanie otrzymał bezpłatne w szkole klasztornej, następnie poświęcił się teologji. Głównie zajmował się jednak matematyką i astronomją. Kepler był gorącym zwolennikiem praw o ruchach ciał niebieskich, głoszonych przez Polaka Mikołaja Kopernika. W Pradze czeskiej Kepler był pomocnikiem astronoma nadwornego Tycho de Brahe'a, któremu pomagał w układaniu wielkich tablic astronomicznych. W 1601 r. po śmierci Tychona otrzymał posadę matematyka cesarskiego i zajęty był w obserwatorjum astronomicznem w Pradze czeskiej. W dziejach nauki unieśmiertelniły go jego prawa o ruchach Marsa. Mimo to Kepler cierpiał niedostatek i nędzę, zarabiając na życie jako nauczyciel matematyki, pisaniem kalendarzy i stawianiem horoskopów. Cesarz bowiem nie wypłacał mu pensji, bo nie miał z czego. Lecz Kepler nie upadł na duchu i pracował dalej nad swemi pracami astronomicznemi. Zmarł podczas podróży do Ratyzbony wskutek trosk i trudów tej podróży. Miejsce jego grobu jest nieznane. Postawiono temu wielkiemu uczonemu kilka pomników.

33 lata bez powietrza i pokarmu przetrwała żaba, zamurowana w fundamentach domu.

Na południu Stanów Zjednoczonych jest maleńka mieścina, Castleadey, która stała się sławną dzięki... żabie.

Przy rozbieraniu fundamentów ratusza robotnicy znaleźli między dwoma kamiennemi płytkami — żabę, która musiała się tam dostać w czasie układania fundamentów, a więc przed wielu laty.

Jakież było zdumienie robotników, gdy żaba nagle otworzyła oczy, kwaknęła i zeskoczyła z kamienia. Sensacyjna wieść obiegła wnet całe miasto i na polecenie burmistrza żabę złapano i odesłano do ogrodu zoologicznego w Nowym Yorku, gdzie żaba-fenomen wywołał sensację wśród uczonych.

Stary ratusz budowany był w r. 1897, a więc przez 33 laty. Opinje uczonych o długowieczności żab są rozbieżne: jedni twierdzą, że nie mogą one żyć aż 33 lata, inni sądzą, że mogą żyć nawet dłużej, niż sto lat.

Największem dziwem jest jednak fakt, że żaba mogła przebyć przez 33 lata bez pożywienia, a co najważniejsza — bez powietrza, gdyż w zamurowanym fundamencie nie było zupełnie dopływu powietrza.

Spacer w towarzystwie lwa.

Amerykanka, Muriel Paynter, członkini pewnej misji, znajdującej się obecnie w Nyassie (Afryka portugalska), doznała niedawno przygody, której napewno tak prędko nie zapomni. Miss Paynter udała się na rowerze do pewnej wioski murzyńskiej, dość oddalonej od obozowiska misji. Wracając, zaskoczona została szybko zapadającą nocą. Nie mogąc jechać po ciemku, resztę drogi odbywała pieszo, prowadząc obok maszynę. W pewnej chwili usłyszała groźne pomruki i spostrzegła wysuwającego się z dżungli potężnego lwa. Pierwszą myślą przerażonej kobiety było wskoczyć na rower i uciec.

W porę sobie jednak uświadomiła, że ucieczka sprowokowałaby lwa, któryby ją niechybnie dogonił i rozszarpał na kawałki.

Przypomniawszy sobie, że pewne dźwięki odstraszają lwy i zmuszają je do ucieczki, dzielna cyklistka, nie przestając maszerować, poczęła rozpaczliwie dzwonić. Ostry dźwięk dzwonka rowerowego nie spowodował coprawda ucieczki lwa, ale bestja weszła w dżunglę, towarzysząc miss Paynter z przyzwoitej odległości. Przez pół godziny miss Paynter „zaszczycona“ była towarzystwem „pana z wielką głową“, którego błyszczące ślepia przeświecały poprzez zarośla graniczącej ze ścieżką dżungli.

Nagle, ku wielkiej konsternacji odważnej niewiasty, dzwonek się zepsuł, a lew natychmiast począł się zbliżać. Miss Paynter przekonana była, że nadeszła jej ostatnia chwila, gdy w tem spostrzegła pół tuzina czarnych, niosących pochodnie, którzy na przeraźliwe jej krzyki prędko nadbiegli i wymachując pochodniami, odpędzili bestję.

Murzyni ci wysłani zostali na poszukiwanie misjonarki. Miss Paynter przygodę swoją ciężko odchorowała.

Grobowiec Hunnów z przed 1400 lat.

Podczas budowy gmachu gimnazjum w Keczkemet (Węgry) natrafiono na grobowiec z V wieku po narodzeniu Chr. Grobowiec ten, zdaniem archeologów, został wybudowany przez Hunnów. W grobowcu odnaleziono sporo rozmaitych sprzętów: broń ręczną, naszyjniki i bransolety złote, naczynia srebrne i bronzowe etc.

Najnowocześniejsze obserwatorjum świata

znajduje się na górze Wilsona (2000 m.) w Kalifornji. Obserwatorjum to posiada największy na świecie teleskop i najnowocześniejsze urządzenia obserwacyjne. Do tego obserwatorjum udał się ostatnio słynny fizyk prof. Einstein, by za pomocą precyzyjnych aparatów wypróbować praktycznie słuszność swych teoryj naukowych.

Niezwykłe drzewa.

Botanik Levelly Williams znalazł w dopływach rzeki Amazonki drzewo, którego żywica ma do złudzenia smak podobny do słodkiego syropu. Po odpowiedniej przeróbce syrop ten mógłby dać cukier, przyczem miałby tę wyższość nad dotychczas używanym, że byłby mile pachnący.

Ten sam botanik znalazł w owych okolicach jeszcze drugie godne uwagi drzewo, które nazwał „tłuszczowem“. Z drzewa tego można wydobywać rodzaj smalcu, oczywiście po odpowiedniem przyrządzeniu.

Czynny wulkan z lodem w kraterze na Alasce.

Z wyprawy na Alaskę powrócił niedawno ks. Bernard Hubbard, dziekan wydziału geologicznego na uniwersytecie Jezuickim w Santa Clara, w Kalifornji. Ks. Hubberd opowiedział nadzwyczaj ciekawe szczegóły o dwóch największych na świecie wulkanach, znajdujących się na Alasce, z których jeden nazywa się Aniakczak, a drugi Wieniaminow. Krater Aniakczaka ma w obwodzie 34 km., a Wieniaminow 32 km.

Ks. Hubbard wraz z towarzyszami spędzili dwa tygodnie w kraterze Aniakczaka, przyczem natrafili na kilkanaście otworów, z których wydobywał się dym. Okolica obfituje w liczne okazy fauny, zwłaszcza w zające i niedźwiedzie.

Aby dostać się do krateru Wieniaminowa, musieli wspinać się na wysokość 2.500 metrów. Kiedy znaleźli się na szczycie i spojrzeli w głąb krateru, zobaczyli, że wnętrze krateru wypełnione jest lodowcami. W środku płaszczyzny lodowej znajduje się otwór, z którego wydobywa się dym i popiół. Wulkan zaczynał działać. Pod wpływem gorąca olbrzymia masa lodu pękała we wszystkich kierunkach. Jest to jedyny na świecie czynny obecnie wulkan, którego krater wypełniony jest lodem.

Setna rocznica śmierci Jana Śniadeckiego.

W dniu 21 listopada rb. przypadła setna rocznica śmierci jednego z największych polskich matematyków i astronomów, syna ziemi Poznańskiej, Jana Śniadeckiego. Działalność jego naukowa przypada na czasy największego upadku politycznego w Polsce. Życie zeszło mu na sumiennych i długoletnich studjach, do których stale powracał w czasie swej pracy pedagogicznej na Uniwersytecie Krakowskim. Powołany w r. 1807 na rektora Uniwersytetu Wileńskiego, pracował wraz z Jędrzejem Śniadeckim i innymi, dzięki którym Wszechnica Wileńska wysunęła się na czoło, jako ognisko kulturalne, które podnosiło godność ducha narodowego w Polsce. Pod koniec życia zamieszkał na stałe pod Wilnem w Jaszunach, gdzie śmierć położyła kres jego pełnej wydajności pracy w dniu 21 listopada 1830 roku.

Jaskółki pasażerami okrętu.

Pasażerowie parowca transatlantyckiego „Olimpic“, którzy znajdowali się na jego pokładzie podczas ostatniej podróży tego statku z Nowego Jorku do Anglji, opowiadają, że gdy wyruszali z portu, około 2 tys. jaskółek osiadło na masztach i antenach.

Podczas pierwszych dwóch dni podróży jaskółki nie ośmielały się zejść na pokład, dopiero potem, zmuszone do tego głodem, zaczęły szukać pożywienia wśród załogi i pasażerów, którzy zaopiekowali się miłymi gośćmi. Około brzegów Anglji jaskółki opuściły „Olimpic“, udając się w kierunku morza Śródziemnego, w poszukiwaniu lepszego klimatu.

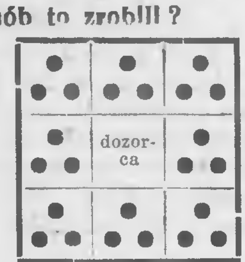
Zagadka

ul. „Murzynek“.

W pewnem więzieniu znajdowało się 24 więźniów, a byli oni tak umieszczeni, że kontrolujący ich dozorca, mógł ich w każdej chwili policzyć. Na każdej stronie więzienia musiało się znajdować po dziewięciu.

Tymczasem więźniowie, chcąc się raz po raz wymknąć do miasta, wpadli na mądry pomysł. Pewnego dnia wymknęło się czterech po papierosy, a pozostali urządzili się tak, że znów z każdej strony było 9.

W jaki sposób to zrobili?



Szarada

ul. X

Pierwsza z piątą w polu rośnie, gdy na wiosnę siana,
Druga z trzecią liczbą w gospodarstwie znana.
Trzecia z piątą tragarz niesie,
Czwarta zwierzę, mieszka w lesie,
Całość dla archeologa pożądana.

Rozwiązanie rebusu z Nr. 17.

Cztery są pory roku na świecie,
Wiosna po zimie, jesień po lecie

nadesłali: A. B z R., „Czarna perełka“, „Kirgiz z pod Lubawy“, „Perykles“ z Brodnicy, „Ryś z Lubawy, „Ukrainka“.

Rozwiązanie kwadratu z Nr. 17.

B	a	r	o	k
A	p	e	l	a
R	e	w	i	r
O	l	i	w	a
K	a	r	a	ś

nadesłali: A. B. z R., „Czarna perełka“, W. D., „Echo z za gór“, „Liljana“, „Myśliwy z n. Drwęcy“, „Perykles“ z Brodnicy, „Ukrainka“.

Rozwiązanie logogryfu z Nr. 18.

Gorkij
Irytacja
Alkohol
Turandot
Paraliż
Zoonomja
Automat
Dziewanna
Fińska
Gontyna
Descartes
Dostojewskij
Rawenna
Materja
Imperjum
Ramota
Regulamin
Kaspijskie
Kubań
Kontakt
Hrabina
Krócica
R[illegible]oegaci
Magdeburg
Korecja
Szaljanin
Teleskop

Kto rano wstaje, tomu Pan Bóg daje

nadesłali: „Balladyna“, „Kordjan“ z pod Lubawy“, „Myśliwy z nad Drwęcy“, „Perykles“, z Brodnicy, „Ukrainka“.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 18.

Prut — trup

nadesłali: „Balladyna“, „Czarna perełka“; „Kordjan“ z Lubawy, „Myśliwy z nad Drwęcy“, „Perykles“ z Brodnicy, „Ukrainka“.
